

Jak Donald Tusk debatę o imigracji zakończył

17 maja 2024

Donald Tusk, przy okazji eurowyborów, postawił pod ścianą członków i sojuszników Koalicji Obywatelskiej domagających się liberalnego podejścia wobec nielegalnych imigrantów.

W przeciwieństwie do większości komentatorów nie postrzegam ostatecznych wypowiedzi premiera Donalda Tuska jako jakiejś specjalnej wolty w prowadzeniu polityki wobec masowej imigracji nielegalnie przekraczającej granice. Może nie jest to polityk antyimigracyjny, ale obserwując go przez lata, umieściłbym jego postawę raczej na prawo od centrum debaty. Jego wypowiedzi dokumentowaliśmy zresztą w naszych artykułach.

Oczywiście jest politykiem i cynicznie używał przed wyborami imigracji, żeby uderzać w polityków Zjednoczonej Prawicy, a wspomniane na początku środowisko czuło się pewnie, atakując i polityków, i służby państwa. Teraz, na potrzeby wyborów, próbuje się nas przekonać, że sytuacja jest odmienna i to właśnie dopiero teraz Białoruś prowadzi hybrydowy atak na Polskę, instrumentalizując migrację. Pojawiają się nawet bardziej alarmujące doniesienia o przygotowywaniu rosyjsko-białoruskich prowokacji. To wszystko usprawiedliwia kontynuację przez obecny rząd działań prowadzonych przez poprzedników.

Pytanie, jak w tej sytuacji odnajdują się politycy KO, którzy za czasów „pisowskiej dyktatury” szli w pierwszym froncie walki o humanitarne traktowanie imigrantów, wpuszczanie i przyjmowanie ich wniosków. Byli przeciwko budowie płotu granicznego i zwiększaniu liczebnej ochrony granicy.

Europosłanka Janina Ochojska, po przerwie okołowyborczej, wróciła do krytykowania rządu i służb. Zbiegło się to w czasie z informacją o tym, że została wykreślona z list wyborczych KO

do europarlamentu. A co z Borysem Budką, Frankiem Sterczewskim, Aleksandrą Wiśniewską, Klaudią Jachirą? Co z całym milczącym teraz establishmentem świata kultury?

Moim zdaniem Tusk przysłużył się mocno środowisku antyimigracyjnemu, wchodząc w buty PiS. Dlaczego?

Po stronie zwolenników otwartości na imigrację zawsze brakowało argumentów racjonalnych. Na pytania, jak widzą rozwiązanie całego procesu masowej imigracji, rozpatrywania wniosków i deportacji, odpowiadali, że są na to procedury, ale postawieni przed rzeczywistymi problemami, jakie występują z tymi procedurami przy masowości zjawiska imigracji, uciekali do argumentu o postawie humanitarnej. Właściwie ta wyższościowa, prohumanitarna i mająca zawstydząć przeciwników retoryka była ich najsilniejszym argumentem.

Dzisiaj poprzez swoje milczenie ten argument tracą. Nie będą już mogli rzucać gromów na przeciwników – chociaż zapewne będą próbowali – za nieludzkie postawy, za brak współczucia czy chrześcijańskiego podejścia. Od wczoraj wystarczy ich zapytać, co robili, gdy premier Tusk zaostrzał politykę na granicy. Na chwilę obecną nie mają już żadnych argumentów.

Pozostają oczywiście idealisci wierni swym przekonaniom, ale to już mniejszość w mniejszości. Debatę chyba można uważać za zamkniętą. Parafrazując ministra Sikorskiego: „Thank you Tusk”.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl